

Kilka faktów o Eboli, o których powinnieneś wiedzieć

20 października 2014

Wirus Ebola to zagrożenie, o którym trąbią już wszystkie media na świecie. Rzadko jednak można usłyszeć o tym jak można się tym zarazić, a o poziomie przygotowania na radzenie sobie z tym wirusem przez służbę zdrowia, opowiada się tylko półprawdy.

Po pierwsze trzeba sobie uzmysłwić, że żaden kraj na świecie nie jest w tej chwili w stanie poradzić sobie z tym niebezpiecznym wirusem. Izolowanie zarażonych jest trudne, bo najpierw trzeba o nich wiedzieć, a gdy widoczne są już symptomy choroby zaraza jest rozprzestrzeniona na nowych nosicieli. Już teraz w USA jest panika po zarażeniu dwóch pielęgniarek, z których jedna podróżowała samolotem narażając pasażerów.

Po drugie, mitem okazało się to, co nam mówiono na temat sposobów zarażenia wirusem. Tak to prawda, że zarażają wydzieliny chorego, ale również utrzymujący się w powietrzu aerozol po kaszleniu lub kichaniu. W zachodniej Afryce Ebola rozprzestrzenia się przez taksówki, którymi wożeni są chorzy. Wirus może przetrwać na klamkach od drzwi nawet 18 godzin, a wystarczy jedna cząsteczka, żeby doszło do zakażenia. Dla zobrazowania tego problemu można dodać, że w jednej kropli krwi takich cząsteczek są miliony.

Trzeba o tym pamiętać i przestrzegać pewnych reguł. Przede wszystkim zacząć używać żeli dezynfekujących, które na pewno są w stanie pomóc w zapewnieniu bezpieczeństwa. Konieczne jest wyrobienie sobie nawyku częstego dezynfekowania rąk. Poza tym należy minimalizować kontakt rąk z twarzą, szczególnie z okolicą oczu, nosa, ust, uszu. To są najczęstsze drogi transmisji wirusa.

Specjaliści od chorób zakaźnych ostrzegają, że jeśli przypadki Eboli zaczną występować wśród ludności zamieszkującej duże miasto, takie jak Nowy Jork czy Mexico City, to ewentualna pandemia może być bardzo trudna do powstrzymania i tylko kwestią czasu będzie występowanie zakażeń na całej kuli Ziemskiej.

Poza tym trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nowoczesna medycyna nie zna sposobów na leczenie Eboli i jedyne co się robi to leczenie objawów. Szanse przeżycia są większe w krajach zachodnich, bo po prostu na wyższym poziomie jest opieka zdrowotna na oddziałach intensywnej opieki medycznej. Nie ma też szans na szybkie powstanie szczepionki, ponieważ Ebola wciąż mutują jak wirus grypy. Oznacza to, że szczepionka, o ile będzie skuteczna, będzie działała tylko w bardzo wąskim spektrum przypadków.

Trzeba też pamiętać o tym, że na wypadek epidemii Eboli najniebezpieczniejszym miejscem będą szpitale, które po prostu zmieniają się w centra śmierci. Dobrym przykładem jest sytuacja w Liberii, kraju, który ma milion mieszkańców, ale jak twierdzi New York Times, pozostało tam jedynie 250 lekarzy. Pozostali albo zmarli na gorączkę krwotoczną, albo uciekli za granicę.

Chociaż nie usłyszymy tego w mediach, praktycznie każdy rząd ma już przygotowany plan na wypadek przypadków Eboli zakładający izolację poszczególnych chorych, ale też całych miast. Obszary poddane kwarantannie będą musiały być chronione przez uzbrojonych strażników, ponieważ ludzie, często zdrowi, będą próbowali uciekać, a to niestety może tylko rozprzestrzenić zarazę.

Miejmy nadzieję, że do tego wszystkiego jednak nie dojdzie, ale niestety sytuacja wygląda bardzo poważnie i najbliższe miesiące będą kluczowe nie tylko dla Afryki, ale też całego świata. Dawno już ludzkość nie musiała stawić czoła tak bezwzględnemu wirusowi.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)